Nal. poczt. opłacrycz.
Rok III. Tarnów, dnia 18 maja 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 20.

SŁOWO TARNOWSKIE

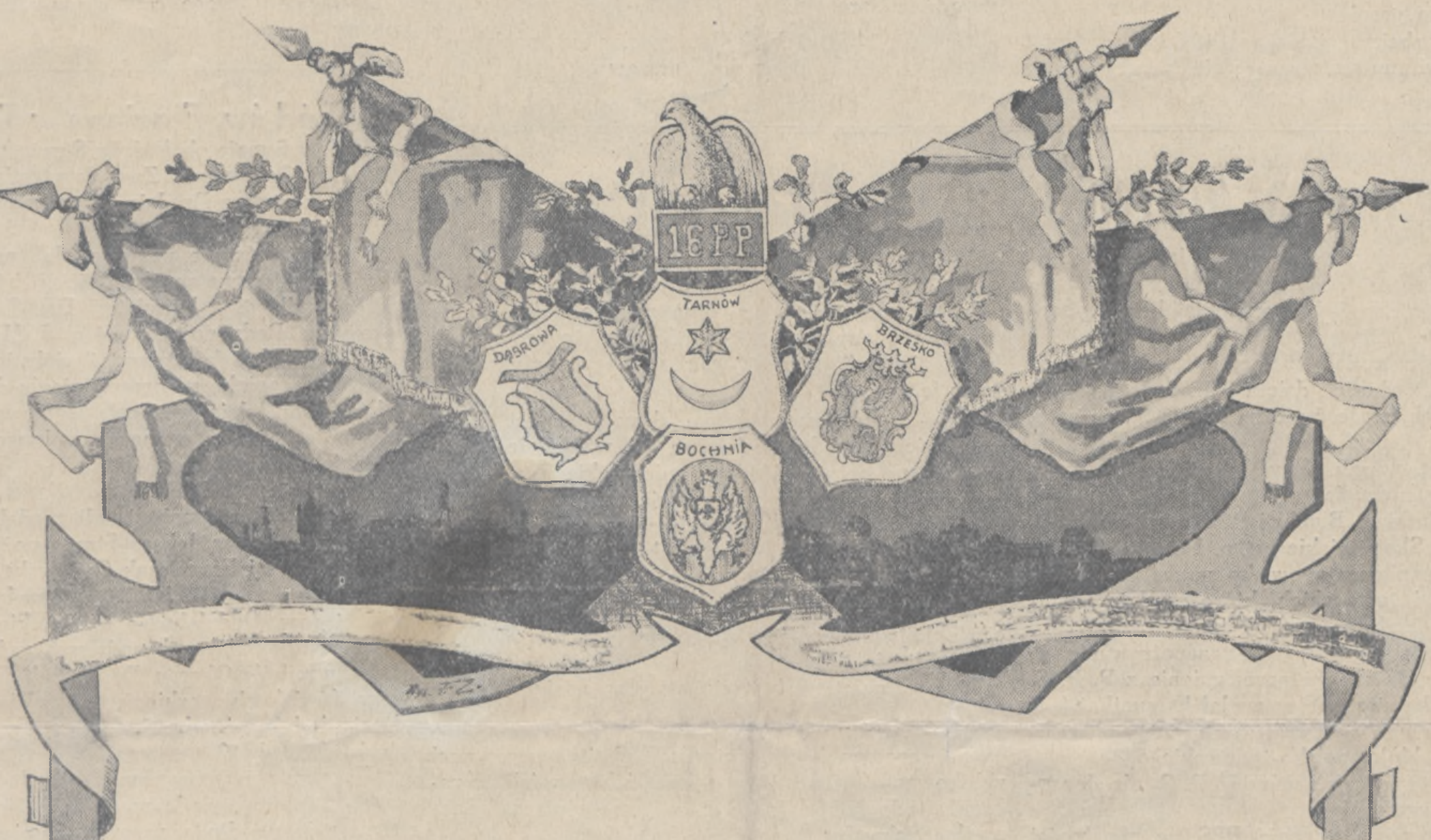
Wszystko dla Państwa!

Pismo niezależne
Wychodzi w piątki każdego tygodnia.

arnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11

Rękopisów nie zwraca się.



Święto 16 p. p.

W dniach 26. 27 i 28 maja 1929 r. obchodzi 16 p. p. ziemi tarnowskiej swe doroczne święto.

16 p. p., którego dokładną historję zamieściliśmy w Nrze 21 z dnia 26 maja ub. roku, powstawał w bardzo ciężkich warunkach, eliminując ze swych szeregów, jak to miało miejsce, obcych, uzupełniając je żołnierzami i oficerami Polakami.

Historję pisał 16 p. p. krwią, przelewając ją od frontu włoskiego (jako 57 pułk) poprzez front ukraiński w obronie Lwowa, front cieszyński na polach Skoczowa, poprzez Berezynę, zanim przekroczywszy Wisłę pod Maciejowicami, znów lał swą krew w obronie Warszawy, czy ponownie stawiał czoło w obronie Lwowa przeciw **Budiennemu.**

To też dzień święta 16 p. p. jest dniem całego miasta Tarnowa, dumnego, iż w murach jego znajduje się tak dzielny pułk.

Wyrazem hołdu dla 16 p. p. będzie udział społeczeństwa bez różnicy wyznania, które wziąć winno tłumnie udział w dniach jego święta.

Program:

Dnia 26 maja: Godz. 9 — Zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej.

Dnia 27 maja: Godz. 8 — Nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych pułku w kościele księży Misjonarzy.

Godz. 14 — Zawody sportowe na boisku K. S. „Tarnovii" (obok dworca kolejowego).

Godz. 20 — Capstrzyk po ulicach miasta.

Dnia 28 maja: Godz. 10 — Msza św. polowa na boisku K. S. „Tarnovii" (obok dworca kolejowego).

Godz. 11 — Defilada pułku na ul. Krakowskiej przy plantach kolejowych.

Godz. 13 — Obiad żołnierski i rozdanie nagród w koszarach im. gen. Kniaziewicza (ul. Koszarowa).

Godz. 21 — Bal w salach Kasy Oszczędności (ul. Wałowa). — Strój wieczorowy.

Zwłoki generała Bema będą złożone w mauzoleum w Tarnowie 30 czerwca 1929 r.

(Komunikat oficjalny Komitetu sprowadzenia zwłok).

Ścisły Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju odbył w Tarnowie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Dra Kryplewskiego, przy udziale delegatów Komitetu płk. S. G. Przedrzymirskiego (Warszawa) i red. Grzywińskiego (Kraków). **Posiedzenie miało na celu wznowienie i dokończenie prac** Komitetu ze względu na to, że poprzednio zaprojektowany termin sprowadzenia zwłok do gotowego już mauzoleum **z powodów niezależnych od Komitetu uległ czasowemu odroczeniu.** W toku obrad, po sprawozdaniach delegatów i po dyskusji stwierdzono, że zwłoki mogą być sprowadzone do kraju z końcem czerwca b. r. i w związku z tem **ustalono termin głównych uroczystości złożenia zwłok w mauzoleum w Tarnowie na dzień 30 czerwca.** Odpowiednio do tego przywiezienie zwłok z Aleppo będzie tak uregulowane, że zwłoki przybędą do Tarnowa dnia 29 czerwca, a dnia następnego będą złożone w mauzoleum w Tarnowie.

Nadto stwierdzono, że **pierwotnie ustalony plan przewozu zwłok** z Aleppo przez Konstantynopol, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Czechosłowację do granicy polskiej w Dziedzicach, **zgodnie z pierwszemi założeniami Komitetu nie zostaje w niczem zmieniony. Tak samo pozostaje niezmieniony ogólny plan uroczystego przewozu zwłok od polskiej stacji granicznej w Dziedzicach przez Kraków do Tarnowa**, przyczem Kraków w myśl przyjętego planu zastępuje stolicę państwa w złożeniu hołdu zwłokom bohatera.

O powyższych uchwałach postanowiono zawiadomić najwyższe czynniki w państwie, które sprawują protektorat nad czynnościami Komitetu, jakoteż zainteresowane ministerstwa, które wspomagały Komitet w jego dotychczasowych pracach, a które zostały już uprzedzone o zapaść mających uchwałach.

Analogiczne informacje otrzymuje węgierski Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema, a dalej polskie placówki dyplomatyczne w krajach, przez które zwłoki będą transportowane.

Nadto do konsulatu w Jerozolimie, oraz do wysokiego komisarza francuskiego w Syrji, które to czynniki objęły agendy Komitetu dla załatwienia miejscowych formalności, oraz zorganizowania uroczystości na miejscu, wysłane zostaną informacje, dotyczące podjęcia czynności przygotowawczych, sprawy ekshumacji zwłok, terminu przyjazdu delegacji Komitetu i dat transportowych.

Wreszcie w związku z pojawieniem się w niektórych pismach pogłosek, jakoby co do autentyczności grobu generała Bema w Aleppo mogły jeszcze zachodzić jakieś wątpliwości, Komitet opierając się na urzędowym protokole, dotyczącym identyczności grobu generała, sporządzonym w Aleppo na zlecenie wysokiego komisarza francuskiego w Syrji, a nadesłanym Komitetowi za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stwierdza, że tego rodzaju bezkrytyczne pogłoski, mogące pochodzić tylko ze źródeł nieodpowiedzialnych, są pozbawione wszelkiej podstawy.

* * *

Powyższy komunikat, przesłany za pośrednictwem P. A. T., otrzymaliśmy już w ostatniej chwili, to też na razie ograniczamy się tu jedynie do wyrażenia **szczerego zadowolenia,** że Komitetowi udało się, dzięki energji i zabiegom jego członków doprowadzić sprawy tak daleko, iż jest **w możności podjąć w dal-**

szym ciągu swe czasowo przerwane czynności i doprowadzić swe dzieło do końca.

Komunikat Komitetu kładzie też **kres różnym pessymistycznym wersjom,** rozsiewanym **dosyć bezkrytycznie,** jakoby prace Komitetu miały zostać całkowicie zaniechane.

Wreszcie komunikat ten **najkategoryczniej** — bo **opierając się na dokumentach urzędowych,** — odpiera **mętne pogłoski,** jakoby mogły jeszcze istnieć jakieś wątpliwości co do **autentyczności grobu generała w Aleppo.** Pogłoski te, jak słusznie stwierdza komunikat, pochodziły **ze źródła nieodpowiedzialnego,** a jak nam wiadomo, ze strony jednostek, które obok akcji Komitetu chciały odegrać jakąś rolę tylko w imię własnego „ja".

Pobyt p. Prezydenta Ign. Mościckiego w Państwowej Fabryce Związków Azotowych.

Dnia 8. b. m. przybył z Krakowa o godz. 2.30 do Tarnowa p. Prezydent Ignacy Mościcki pociągiem specjalnym, który następnie przeprowadzono na tor P. F. Z. A. O godz. 9 rano p. Prezydent wysiadł z pociągu, powitany przez p. starostę Marossanyiego, dow. garnizonu pułk. dypl. Kleeberga, oraz grono inżynierów z dyr. inż. Wowkonowiczem i inż. Schätzlem na czele, poczem udał się na śniadanie, które spożył w ścisłem gronie.

Po śniadaniu obejrzał p. Prezydent fabrykę, czynną wówczas, witany entuzjastycznie przez robotników.

O godz. 15 odbył się obiad także w zupełnie ścisłem gronie, następnie zaś dostojny gość odbył szereg konferencyj z dyrektorjum P. F. Z A.

P. Prezydent przybył w towarzystwie p. ministra Kwiatkowskiego; świtę jego stanowili p. pułk. dypl. Fyda, rotm. Calewski, oraz kpt. Hainss.

P. ministrowi Kwiatkowskiemu towarzyszył sekretarz p. Barański.

O godz. 22.30 p. Prezydent pociągiem specjalnym odjechał przez Kraków do Warszawy.

Walka nie o dobro miasta, tylko o osobę.

Od czterech miesięcy toczyły się między poszczególnemi ugrupowaniami politycznemi pertraktacje w sprawie utworzenia jednej wspólnej listy wyborczej do Rady miejskiej.

Porozumienie natrafiało z początku, zdawało się, na niepokonane trudności, dzięki jednak dobrej woli stron przeciwnych, znaleść można było wyjście z tej zawiłej i trudnej sytucaji.

Dnia 13 b. m. w sali Kasy Oszczędności odbyło się zebranie przedstawicieli ugrupowań polskich i żydowskich (z wyjątkiem Bundu i PPS.) pod przewodnictwem p. Dra Skowrońskiego i p. Neigera. Trzeba podkreślić z uznaniem stanowisko wszystkich ugrupowań polskich i żydowskich, które zgodnie znalazły klucz dla podziału przyszłych mandatów.

Też same stronnictwa wyraziły zapatrywanie, iż należy jeszcze teraz szukać porozumienia z P. P. S. Wybrano ścisły komitet, który wydał komunikat (zamieszczamy go na innem miejscu) prasowy, określający stanowisko bloku polsko-żydowskiego.

Pertraktacje te **jednak z winy P. P. S. nie doprowadziły do porozumienia.**

Wysuwane bowiem żądania PPS. w zupełności uzasadniają nasz zarzut.

Blok polsko-żydowski ofiarował PPS. 7 miejsc. To jednak nie zadowoliło PPS., która zażądała aż **7 mandatów** + Dr Kryplewski, zatem 8, ponadto zaś **gwarancji, iż Dr Kryplewski zostanie burmistrzem.**

Rozpoczyna się więc ostateczna walka przedwyborcza, której osią staje się osoba p. Dra Kryplewskiego. Dziwi nas tylko, iż p. Dr Kryplewski, który do partji podobno nie należy, staje się w rękach PPS. atutem...

Żądanie PPS. uważać należy za **bezpodstawne** i nie mające **nic wspólnego** z ową głoszoną stale na zebraniach troską o dobro miasta i zaczyna być nawet śmiesznem. Jakże bowiem można żądać zapewnienia wyboru na burmistrza p. Dra Kryplewskiego, skoro jeszcze nie wybrano Rady miejskiej, ponadto zaś, dlaczegoby tym burmistrzem **przyszłym nie miał zostać kto inny, niemniej może godny tego stanowiska?**

Nie dobro miasta leży na sercu PPS., lecz personalja, czego dowodem jeszcze, iż PPS. żądała kontroli listy bloku polsko-żydowskiego, gdyż mogłaby się im ta, czy inna osoba nie podobać.

Czy to trochę nie zawiele?

Pertraktacje toczą się od czterech miesięcy i tak, jak poprzednio PPS. grała na zwłokę, tak obecnie zrywając pertraktacje i oświadczając, że odwoła się do „woli ludu", w dalszym ciągu uprawia tylko demagogję.

Poza rzekomym interesem klasy pracującej i koniecznością przedstawicielstwa jej w Radzie, kryje się plan na przyszłość, by w niedalekiej przyszłości gdy ustaną roboty przy budowie P. F. Z. A., mieć nowy demagogiczny atut w rękach i krzyczeć na wiecach o ciężkiej doli bezrobotnych, którym Rada miejska i Magistrat nie daje pracy.

Charakterystycznem też jest, iż w toku pertraktacji, jakkolwiek nieoficjalnie, przedstawiciele P. P. S. przyznali się, iż im nie chodzi o ilość mandatów, tylko o burmistrza, który starczy za wielu radnych.

Reprezentanci stronnictw BBWR. i reprezentanci zblokowanych stronnictw żydowskich powzięli na zebraniu, odbytem dnia 13 b. m., następującą jednomyślną uchwałę:

Zebrani zobowiazują się imieniem reprezentowanych przez nich stronnictw stworzyć przy akcji wyborczej do Rady miejskiej jednolity front i zgodnie oddać swe głosy na wspólną listę kandydatów na radnych i zastępców radnych.

Zebrani wyrażają wolę, by i stronnictwo P. P. S. miało swoją reprezentację w przyszłej Radzie i dla porozumienia się z kierownictwem tegoż stronnictwa delegują ks. prał. Dra Lubelskiego, dyr. Kargola, Dra Mütza i Dra Schenkla.

Delegacja otrzymuje za wytyczne:

Zjednoczone stronnictwa ofiarują PPS. nie więcej jak 7 miejsc w przyszłej Radzie i stanowczo sprzeciwiają się żądaniu PPS. cenzurowania listy kandydatów, względnie osób poszczególnych kandydatów, przez zblokowane stronnictwa na tej liście umieszczonych.

Zjednoczone bloki wyborcze chrześcijańsko-żydowskie nie roszczą sobie też żadnego wpływu na nominację kandydatów przez P. P. S.

Prof. Wojciechowski mp. **Dr Mütz** mp.
Dr Goldberg mp.

Z Polskiego Związku Kolejarzy.

Kółko amatorskie Pol. Związku Kolejarzy w Tarnowie odegrało w dniu 3 maja b. r. ku uczczeniu konstytucji uroczysty wieczór. Odczyt wygłosił p. prof. Wojciechowski, witany na wstępie silnemi oklaskami. Deklamacje wygłosiła ślicznie Zosia Słowikówna. — Orkiestra kolejową odegrała wiązankę pieśni polskich.

Na zakończenie została odegrana sztuka p. t.: „W górę serca". Sztuka wypadła bardzo dobrze dzięki bardzo dobrej reżyserji Kulczyka Edwarda.

Na wyróżnienie z pośród grających zasługują swą grą p. Kulczykówna L. (w roli Janiny), p. Pietrzak (w roli Jankla), p. Kulczyk Edw. (w roli Maciusia). Ci dwaj są pierwszorzędnymi artystami sceny amatorskiej.

Dobrze też grali: Borowiec (w roli Bronowskiego), p. Jakóbczyk (w roli Zengtelera), Borowiec Fr. (w roli Kazimierza) i Kocik (w roli Szymona).

Bezimienne Komitety, czyli hokus-pokus z opieką nad dzieckiem.

Spostrzegamy na gruncie Tarnowa dziwny zwyczaj. Oto ubiegłego tygodnia rozwieszono po mieście dwa duże afisze, reklamujące przedsięwzięcia na rzecz kolonij wakacyjnych dla dzieci szkół powszechnych.

Kolonje dla dzieci — to myśl piękna.

Tylko interesuje nas fakt, kto i jakim tytułem je urządza? Opieka nad dzieckiem szkoły powszechnej jest przejawem bardzo sympatycznym usiłowań, podejmowanych zbiorowo, tylko wartoby wiedzieć, **kto te usiłowania podejmuje** i **czy** jest do nich **upoważniony.** Wiemy, że **powołane** do opieki nad dzieckiem są **władze szkolne, grona nauczycielskie, komitety rodzicielskie, towarzystwa zalegalizowane.** Bezimiennych komitetów nie uznajemy. Opinja publiczna ma prawo domagać się, aby imprezy finansowe, jak loterja, fenta, czy przedstawienie nie były urządzane anonimowo. Życie publiczne i zbieranie grosza na te cele działań anonimów nie znosi.

Zwracamy uwagę czynników powołanych na te sprawy.

Obchód św. Florjana w Tarnowie

W dniu 5 maja obchodziły Straże pożarne tarnowskie, t. j. Ochotnicza, Zawodowa miejska, Kolejowa i Straż pożarna z Rzędzina uroczystość św. Florjana, patrona strażactwa.

Po nabożeństwie poświęcił ks. prałat K. Mazur sikawki motorowe w obecności p. starosty Juljusza Marossanyi'eog, p. burmistrza Dra J. Kryplewskiego, sekretarza Rady powiatowej p. J. Marca naczelnika Okręgu Dra Leszka Dziamy i wielu innych gości, poczem w przepięknym przemówieniu do druhów strażaków podniósł ich doniosłą i ofiarną pracę dla dobra społeczeństwa, zachęcając obywatelstwo do popierania tej organizacji.

Następnie w sali Gwiazdy odbyło się odznaczenie członków. Odznaczeni zostali medalami srebrnymi: Dr Herman Pilzer, lekarz Straży pożarnej, naczelnik Józef Gargaś i Franciszek Gadowski, dow. Oddziału. Znakami za wysługę lat zast. anczelnika Józef Skowron i dow. Oddziału Kapłoński. Pierwszych dwóch dekoracyj dokonał p. burmistrz Kryplewski, pozostałych naczelnik Okręgu Dr Leszek Dziama, poczem przy dźwiękach orkiestry rękodzielniczej i chóru Straży kolejowej zabawiano się w bardzo miłym nastroju do godz. 2.

Uroczystość tegoroczna, ze względu na przybycie reprezentantów władz rządowych i samorzadowych, pozostanie na długo w miłej pamięci drużyn strażackich.

Czy wielki pożytek z autobusów w Tarnowie.

Autobus miejski kursuje od tygodnia po bocznych ulicach. Ma on za zadanie przewożenie osób, które z powodu znacznego oddalenia od jedynej linji tramwajowej, z tramwaju korzystać nie mogą, — na kolej i dalej, aż ku fabryce związków azotowych i z powrotem. Niestety, mało kto z niego korzysta, bo nieracjonalnie urządzone są przystanki. Przystanki te bowiem nie są w odpowiednich miejscach, a nadto brak na przystankach tablic z oznaczeniem czasu odejścia autobusu i kierunku, w jakim odchodzi. Dopóki to się nie stanie, mało kto z tego środka przewozowego będzie korzystał, bo nikt, a zwłaszcza ci, co spieszą się na kolej, nie będą wyczekiwać godzinami na przyjazd, względnie odjazd autobusem.

Przy tramwajach, które zmieniają się częściej, wyczekiwanie to nie jest takie dokuczliwe.

Obchód rocznicy 3 maja w Dąbrowie koło Tarnowa.

Miasto w dniu 3 maja przybrało wygląd odświętny. Po nabożeństwie w kościele utworzył się pochód, który przy dźwiękach muzyki gimnazjalnej przeszedł ulicami miasta na rynek, gdzie do zebranych kilkotysięcznych tłumów przemówił Dr Łukasz Staśko o potrzebie zmiany obecnej konstytucji i o pietyzmie dla dawnej.

Po przemówieniu Dra Staśki udał się pochód do sali Sokoła, gdzie odbyły się produkcje muzyki smyczkowej, oraz deklamacje i śpiewy młodzieży wszystkich szkół.

Drugi bieg okrężny o puhar wędrowny „Słowa Tarnowskidgo"

odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Bliższe szczegóły w najbliższych numerach. **Redakcja „Słowa Tarnowskiego".**

Mieszkańcy ulic Grottgera i Wojtarowicza apelują do magistratu.

Mieszkańcy ulic Grottgera i ks. Wojtarowicza żalą się na nieporządki na tych ulicach panujące. Najmniej od 10 lat magistrat ulicami temi tyle się interesuje, że pilnie ściąga zaległe i świeże podatki, atoli za nie wcale nie szutruje tych ulic, tak, że w czasach roztopów i deszczu żaden fiakier tam nie pojedzie, bo utonąłby w błocie.

Chodniki — już nie mówi się o brukach, bo to luksus dla tych ulic, — nie są wysypane ani żużlem, ani drobnym żwirem, to też trzeba brnąć po kolana w błocie.

A co już graniczy z karygodnem lekceważeniem, to porządki w tych ulicach, zwłaszcza w ulicy Wojtarowicza. Z domów, zwłaszcza na początku ulicy, wylewa się na ulicę wszelkie nieczystości, brudy, mydliny po praniu i t. p., tak, że rynsztok przemienia się w cuchnące bajoro, bo z powodu wadliwego jego urządzenia, nieczystości te nie spływają.

Obecnie w dnie gorące trudno ulicą Wojtarowicza przejść, bo cuchnące wyziewy zatruwają powietrze, a przecież tamtędy dzieci przechodzą do szkoły.

Magistrat, o ile nas informują, wie o tem, ale nie ma dość energii, by temu zapobiec, a przecież jeśli jedni właściciele realności potrafią mieć doły kloaczne i z nich nieczystości wywozić, dlaczego drugim wolno bezkarnie wylewać na ulicę?

Mieszkańcy tych ulic apelują za naszem pośrednictwem do Magistratu, aby stan obecny zmienił się jak najszybciej.

Posiedzenie Rady powiatowej BB. w Dąbrowie.

Dnia 10 maja 1929 w lokalu sekretarjatu BBWR. w Dąbrowie zebrała się Rada powiatowa B. B., celem omówienia spraw organizacyjnych, oraz wymiany myśli w sprawie obecnej sytuacji politycznej, łącznie ze zmianą konstytucji.

Na zebranie to przybył b. marszałek poseł Jakób Bojko, poseł Karol Jarosz, oraz wszyscy mężowie zaufania miast i wsi.

Zgromadzeni byli reprezentanci wszystkich sfer społecznych, a obradom przysłuchiwał się jako komisarz rządowy starosta Szeligowski.

Przewodniczył poseł Jakób Bojko, zasłużony działacz społeczny i wybitny pracownik na tutejszej niwie.

Pierwszy wygłosił przemówienie poseł Bojko, następnie przemawiał poseł Jarosz, a po tych referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, w szczególności pp. Czyżyk, Romas, Stanisław Konopka, Józef Morawiec i inni.

Dyskusja wykazała zgodność poglądów wszystkich zebranych, czego wyrazem były rezolucje wyrażające votum ufności posłom, następnie wyrażono hołd pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, wyrażając opinję, iż należy się domagać zmiany konstytucji w myśl projektu B. B.

Następnie wybrano Zarząd Rady powiatowej w następującym składzie:

Prezes: Jakób Bojko, zamieszkały w Gręboszowie.

Wiceprezesi: Bolesław Gabrjel w Dąbrowie, **Stanisław Czyżyk** w Demblinie, **Paweł Świątek** w Mędrzechowie.

Sekretarz: Józef Morawiec w Bolesławiu.

Skarbnik: Józef Rykała w Dąbrowie.

Sekcja organizacyjna: Stanisław Fijał w Toni, **Władysław Gryszówka** w Mędrzechowie, **Jan Sieroń** w Dąbrowie.

Sekcja propagandy: Ludwik Romas w Zalipiu, **Andrzej Starzyk** w Sutkowie.

Sekcja gospodarcza: Jan Leon Konopka w Oleśnie, **Franciszek Misterka** w Samocicach, **Stanisław Konopka** w Szczucinie.

Obchód 3 maja w Tuchowie.

Uroczystość 3 maja odbyła się przy nader pięknej pogodzie. Rano pobudka muzyki p. Hanaka. O godzinie 8.30 wyruszył liczny pochód z boiska „Sokoła" do kościoła parafjalnego. W pochodzie brała udział muzyka, młodzież szkolna tutejsza i okolicznych wsi; następnie Straż pożarna ze sztandarem, delegacje Sokoła męska i żeńska z prezesem i naczelnikiem, Koło uczniów szkół średnich; pochód zamykały delegacje włościańskie.

W pochodzie uwagę ogólną zwracał na siebie Oddział tut. Strzelców, kompletnie umundurowany z karabinami.

Wielkie wrażenie wywarło na obecnych podniosłe okolicznościowe kazanie. Zacny kapłan w patrjotycznych słowach wzywał wiernych do zgody, odrodzenia moralnego ducha, do wytężonej pracy nad utrzymaniem ekonomicznej i politycznej niepodległości Polski.

Wróg wewnętrzny i zewnętrzny, mówił kaznodzieja, dybie na naszą niepodległość, tak, że w jednej ręce obywatel Polak powinien trzymać narzędzia pracy i symbol modlitwy, a w drugiej miecz.

Po nabożeństwie olbrzymi pochód wrócił do sali Sokoła, gdzie odbył się poranek. Słowo wstępne wygłosił p. Dr Matakiewicz. Pięknie śpiewała młodzież szkolna pod wytrawnem kierownictwem p. St. Wiatra, tut. naucz.

Rozczulający wierszyk wygłosił Fredzio Karwat. Cała uroczystość wypadła imponująco dzięki pracy dyr. szk. p. A. Wojtanowskiego, jako przew. obchodu.

Zbiórka przy stolikach dała pokaźną kwotę na dar narodowy. **Tuchowianin.**

Z Brzeska i okolicy.

Zawiązanie Koła Legjonistów.

W powodzi bardzo wielu rozmaitych Związków, Stowarzyszeń, Zrzeszeń, Kół i t. p., tworzących się w wolnej Polsce, niby grzyby po deszczu, największą sympatją społeczeństwa cieszyły się i cieszą zawsze Związki o charakterze wojskowym i sportowym, bowiem przyznajemy się wszyscy do aforyzmu, że tylko w zdrowym ciele zdrowy duch zamieszkać może.

Pozatem nie zapominając o młodem pokoleniu, o przyszłych żołnierzach, nie możemy zapomnieć o tych, co dobrze swój obowiązek wobec Ojczyzny spełnili, bo ją opromienili chwałą i męstwem swojem, — o weteranach wojny światowej i legjonistach, bohaterami bowiem byli i nie żałowali ani krwi, ani zdrowia, aby tylko Ojczyznę od wrogów wyswobodzić.

Pewnie, że nie sami legjoniści Polskę wrogom wydarli; złożyły się na to inne przyczyny — wola zwycięskiej koalicji, ale czyby ta koalicja zechciała stworzyć Polskę w tych granicach, w jakich ją mamy, gdybyśmy właśnie tak głośno się tej Polski nie dopominali i nie było za nami bohaterskich, czasem szalonych czynów młodocianych legjonistów?

Po wojnie legjoniści wrócili do swoich zawodów, opromienieni chwałą, piastując niekiedy zaszczytne stanowiska, — aby zaś lepiej mogli i po wojnie społeczeństwu i Polsce służyć, a idei nie dali zginąć, organizują się w swoje Związki, bo trzeba czasem rękę na pulsie życia publicznego trzymać.

Koło takie utworzono onegdaj w Brzesku. Poszczególni legjoniści poczęli się wzajemnie wyszukiwać i znajdywać, aż nareszcie urządzili zebranie i zawiązali miejscowe Koło legjonistów. Wpisało się do niego około 20 członków, a do Zarządu weszli: Dr M. Hadyniecki sędzia, prezes, p. Biali urzędnik sądowy, sekretarz i p. Andrzej Grządziel kupiec, skarbnik. — Ponadto wybrano jeszcze sekcję opieki ekonomiczno-gospodarczej, której kierownikiem został p. Gogola.

Tak więc obok Strzelca powstała w Brzesku nowa ideowa i patrjotyczna organizacja weteranów wojny światowej, której życzyć należy owocnej pracy i należytego rozwoju.

Niewiadomo tylko, dlaczego to legjoniści w Brzesku znaleźli się dopiero tak późno i dlaczego należą tam niektórzy ludzie, którzy — według powszechnej opinji — z legionami mało, albo wcale nic wspólnego nie mieli?

Co słychać w Grybowie.

Na złodzieju czapka gore.

W odpowiedzi na kilka artykułów, w których poruszyła Szanowna Redakcja fatalny stan gospodarki miasta Grybowa **(co zresztą zostało stwierdzone), w obronie odsuniętych od żłobu kupców nierogacizny, czyli większej części Rady gminnej, wystąpił „Głos Narodu", organ „lilipuciej" grupy ludzi, którzy twierdzą, iż tylko oni są Polakami,** tak, jak gdyby posiadali na to „monopol".

Jakkolwiek z „Głosem Narodu" nie mamy zamiaru polemizować, to jednak, by opinja publiczna wiedziała o co chodzi, wyjaśnimy kilka szczegółów, poruszonych w artykule **rzekomego** „Głosu Narodu" (Nr. 107), by ci, którzy interesują się stosunkami grybowskimi, mieli obraz, kto ma rację i kto właściwie chce wspólnego dobra dla ogółu mieszkańców, a nie tylko dla **kliki,** — składającej się z kilkunastu famiijantów.

Jeżeli ktoś wziął na się obronę dotychczasowych krzywdzicieli, a obecnie rzekomo pokrzywdzonych, **to niechaj nie pisze głupstw i nie wprowadza opinji publicznej w błąd,** bo to na nic się nie zda. **Wybaczymy to, bo obwinionemu i w sądzie wolno kłamać.**

Nikt nie zaprzeczy, że stosunki w Grybowie wymagały koniecznej sanacji i jeśli znalazł się ktoś, komu leżało to na sercu, to nie dlatego, że nie podobał mu się ten lub ów, **lecz dla dobra Państwa, dalej wszystkich dotąd mieszkańców i dla dobra ludności całego powiatu. Autor artykułu w „Głosie Narodu" nie może znieść, że starosta pow. p. Winiarski wglądnął w gospodarkę miasta i że miał odwagę wytknąć co złe,** a gdy to nie pomogło, wystąpił z wnioskiem **o rozwiązanie Rady gminnej, czego zresztą domagała się większa część mieszkańców miasta Grybowa, wysyłając nawet w tej sprawie liczne delegacje.**

Wiemy o tem, że gdyby p. starosta Winiarski patrzył przez palce na dotychczasową, krzywdzącą ogół gospodarkę, byłby napewno jednym z najlepszych — i napewno wówczas nietylko że nie organizowanoby ale nawet nie dozwolonoby zbiórki demonstracyjnej na zapłacenie grzywny, nałożonej przez niego za niewykonanie przepisów sanitarnych na pewną kobietę.

Zresztą od wykonywujących swą służbę urzędników państwowych bądźcie panowie z brudnemi rękami zdaleka. Dawne czasy „Piastowe", kiedyście wy wydawali rozkazy i trzęśli powiatem, minęły bezpowrotnie i dziś każdy urzędnik jest spokojny, że wykonując tylko ściśle ustawy, a tem samem swój obowiązek, nie może być dla „widzimisię" partji przeniesiony.

Jeśli zaś wy, „lojalni" **w wystąpieniach swych na zewnątrz panowie widzicie, że starosta robi wam krzywdę, możecie wnieść na niego zażalenie, bo to dziś jest dopuszczalne, nie tak, jak to za dawnych czasów rządzenia przez was bywało.**

Kiedyście wy rządzili, byliście panami życia i śmierci, nikt nie miał prawa sprzeciwić się waszej woli, chociażby nawet działa się komuś wielka jaka krzywda.

By czytelnikom dać dokładny obraz o co chodzi, zacytujemy dosłowny ustęp z artykułu rzekomego „Głosu Narodu". Między innemi czytamy tam:

...Miasteczko Grybów, przez naturę uposażone, zawsze na siebie zwracało uwagę przejezdnych, jako piękne, czyste i dobrze gospodarowane. Ludność mieszczańska handlowo-przemysłowa, lojalna, której ambicją było powiększać wspólne dobro, — żydom nie pozwalała wyrastać ponad głowy, urzędnicy właściwi na właściwych miejscach. Harmonja, zgoda, stosunki miłe...

Po przeczytaniu tego, myślałby kto, że to prawda i że władze napewno popełniły błąd, rozwiązując Radę gminną. Niestety, — w całym ustępie jedno tylko jest prawdą, a mianowicie, **że Grybów** uposażony przez naturę, zwraca na siebie uwagę przejezdnych. Jeśli jednak chodzi o czystość, to pozostawia ona wiele do życzenia, a co już dotyczy rzekomo dobrej gospodarki, to naprawdę nie wiemy, co autor pisząc, to miał na myśli, względnie czy pisząc to, był w trzeźwym stanie. My wiemy, że gospodarka była fatalna i że wskutek tego rozwiązano całą Radę gminną, mianując komisarza. **Chcielibyśmy wiedzieć i prosilibyśmy, by rozwiązana Rada pokazała nam, co zrobiła dla miasta i jego mieszkańców od czasu śmierci b. burmistrza śp. Jakubowskiego. — Nic... chyba to, że większa część Rady powiększyła swój majątek, krzywdząc wszystkich rolników w powiecie.**

Jak ktoś może mydlić bez mydła, tego nie wiemy i nie możemy zrozumieć. **Pisać o kilku kupcach nierogacizny, a używać miana mieszczaństwo, to już jest za dużo,** tembardziej, że pisząc to, krzywdzi autor **ogół mieszczaństwa, które z machinacjami „kliki" niema nic wspólnego.**

Że ta większa część mieszczaństwa jest lojalna, tego nikt nie zaprzecza, ale że ci, w obronie których staje autor artykułu są lojalni, **to z tego nawet koń by się śmiał.** Jaki jest cel podszywania się pod cudzą firmę, wiemy aż nadto dobrze i przy sposobności nie omieszkamy podać to do wiadomości interesowanych. **Lojalność kliki rządzącej pokazaliście w czasie przejazdu Głowy Państwa, t. j. p. Prezydenta Rzplitej, kiedy nawet nie raczyliście wyjść na powitanie. — Szkoda, że zwiecie się Polakami. — Inaczej wyglądała wasza lojalność za czasów dawnej Austrji, dla was zdaje się nie odżałowanej...**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr — Estrada — Ekran

STAŁY TEATR AMAT. TOW. MUZYCZNEGO.

Wino — Kobieta — Dancing.

Z ogromnem uznaniem podnieść należy, że zapał twórców „Stałego Teatru Amatorskiego" nie ostygł, lecz zespół ten kontynuuje swą pracę.

Na ostatni swój występ wybrano komedję St. Kiedrzyńskiego: Kobieta — Wino — Dancing. Komedja dość słaba i należało może więcej użyć ołówka reżyserskiego, jednak odegrano ją ogólnie poprawnie, co naturalnie w pierwszym rzędzie jest zasługą reżysera.

Niektóre role wychodziły ponad zwykłą przeciętność, ujawniając prawdziwy talent. W pierwszym rzędzie należy to odnieść do p. inż. Okoniowej. Gra

jej wychodziła ponad przeciętną miarę amatorów; swoboda, zupełny brak tremy i opanowanie roli nawet w drobnych szczegółach, mogło zadowolić wybrednych bywalców teatralnych. P. inż. Okoniowa jest istotnie może nawet najsilniejszym filarem „Stałego Teatru Amatorskiego" wśród pań-amatorek.

Doskonałymi też byli p. Stelmach i p. Kwiczala, pierwszy w swem charakterystycznem niedołęstwie, drugi w momentach budzącej się młodości i strachu przed kompromitacją.

Całość uzupełnili poprawnie pp. Piotrowska, Bisek, Baczyński i Weller.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO W TARNOWIE.

Ruchliwe Tow. Muzyczne w Tarnowie wzięło sobie za szlachetny cel karmienie tarnowian muzyką.

I jakkolwiek droga tej pracy napotykała i napotyka na ciągłe trudności, to jednak Tow. Muzyczne musi je przezwyciężyć, dążąc do określonego z góry celu.

Program ostatniego wieczoru muzycznego wypełnili w połowie soliści pp. Stefańska i Siwik, w połowie orkiestra symfoniczna.

Nie chcąc być ostrym sędzią gry p. Stefańskiej, stwierdzić musimy jedynie, iż repertuar wybrany przez nią, a zwłaszcza 8 rapsodja Liszta absolutnie nie leży w granicach opanowania technicznego p. Stefańskiej. Było to „odegranie" poprawne utworu, jednak nie było to **zagranie rapsodji Liszta.** Być może, **że winien temu repertuar.**

P. Siwik nie zawiódł pokładanego w nim oczekiwania, a nawet przez swój ostatni występ pogłębił sympatję dlań, jaką go darzy muzykalny Tarnów.

Posiadając tak cenny materjał głosowy, umiejętność operowania nim, bardzo dużą zdolność interpretacji, oraz inteligencję i kulturę śpiewacza, jest artystą, którego słucha się z prawdziwą satysfakcją. To też zbierał zasłużone i huraganowe oklaski.

Orkiestra symfoniczna miała ciężkie zadanie, nie dzięki repertuarowi czy możliwości wykonania przez nią objętych programem utworów, lecz przez miejsce, w którem koncert isę odbywał. Jakkolwiek bowiem sala Kasyna jest akustyczną, to jednak jedynie dla występów solistów. Przyczynia się do tego szczupłość sali, jak też brak podjum i za bliski kontakt z publicznością.

Tem większa też należy się pochwała p. kapelmistrzowi por. Ciapskiemu, iż z tak trudnego położenia wybrnął zwycięsko, umiejąc dostosować dynamikę orkiestry do wielkości sali.

Podobne też uznanie mamy dla wykonawców, tak zawodowych, jak też amatorów.

Produkcje orkiestry symfonicznej nagrodziła publiczność gorącemi oklaskami.

Na marginesie koncertu dodajemy od siebie, iż mogłyby niektóre niekulturalne jednostki albo nie bywać na koncertach, albo też zachowywać się przyzwoiciej, zwłaszcza nie prowadzić półgłośno może nawet bardzo dla siebie ciekawych dialogów podczas występów solistów czy orkiestry, jak to miało miejsce na ostatnim koncercie na galerji sali. **(m.)**

KINO MARZENIE.

„Ponad śnieg" — St. Żeromskiego.

Dobrze zrobił Zarząd kina Marzenie, iż zapoznał publiczność Tarnowa z filmem „Ponad śnieg". Film ten wśród polskich filmów jest jednym z najlepszych, nie ustępuje zaś filmom zagranicznym.

Scenarjusz, reżyseria Meylickiego, gra aktorów tej miary, co St. Wysocka, Jaracz, Benda, Cybulski, Szymańska i Koreywo, wszystko stoi na wysokości swego zadania, jakiego wymaga dzieło Żeromskiego.

Sceny zbiorowe (np. bunt włościan, atak bolszewików, atak ułanów polskich), wykonane świetnie, zdjęcia z natury niektóre prześliczne.

Należy wyrazić tylko życzenie, byśmy więcej takich filmów widzieli w Tarnowie, częstokroć zalewanym dramidłami o beznadziejnej treści i skandalicznej reżyserji.

Na marginesie sprostowania p. Książkiewicza z Tuchowa, nadesłane redakcji „Słowa Tarnowskiego"

Chorobliwa manja korzystania z art. 30 i 32 rozp. p. Prezydenta z dnia 4 maja 1927 niektórych ludzi, zwłaszcza gdy ich prawda w oczy kole, jest znaną i cierpianą przez wszystkie redakcje w Polsce.

Specjalnie jednak Tuchów posiada takich elukubrantów sprostowań, którzy nie mają żadnego pojęcia o ułożeniu sprostowania prawniczo, uzurpując sobie (nawet prawnicy niestety!) prawo zmuszania redakcji do odczytywania tych wypocin.

Jednym z takich prostujących, „choć nie ścieżki Pańskie", jest p. Książkiewicz, oskarżyciel publiczny i emeryt. naczel. poczty w Tuchowie. (Cóż w tej mieścinie za obłąkanie nagminne na punkcie tytułów z czasów przeszłych?! Przykład chyba idzie z góry!).

P. Książkiewicz poczuł się dotkniętym artykułem p. t. „Z Tuchowa" i prostuje

1) że nieprawdą jest, jakoby był ogólnie lubiany;
2) że nie wybrały go panie do Zarządu Sokoła;
3) że nie był kat.-lud. piast., ale zgłosił akces do BBWR. jako sekretarz miejscowego Komitetu;
4) że potępiał gry hazardowe wśród młodzieży i t. p.

Celem zatem dania zadośćuczynienia p. Książkiewiczowi i lepszej jeszcze orjentacji co do jego persony w Tuchowie, odpowiadamy:

Ad 1. Panie Książkiewicz! czy pan jest lubiany, czy nie? co to nas obchodzi? martw się pan tem sam, ale daj pan ludziom zapomnieć, że pan istnieje!

Ad 2. Potwierdza pan nasze słowa, że pań było 15, zatem na **27 głosów** to więcej niż 1/3. O co się to gniewać?

Ad 3. Robotą wyborczą BBWR. w Tuchowie kierował i prowadził kto inny, poco więc podszywać się pod cudze suknie, lub stroić w piórka cudzej zasługi?

Ponadto zaś, gdyby zliczyć nawet w Tuchowie obecnie **tych sekretarzy BBWR.**, to kto wie, czy Sokół obecny nie zyskałby kilkudziesięciu jeszcze członków **panu podobnych.**

Ad 4. Ponieważ pan grozi art. 1 i 5 rozp. p. Prezydenta z r. 1927 i art. 61 ustawy prasowej, zatem o hazardzie młodzieży i pańskiem na to zapatrywaniu dowiemy się bliższych szczegółów na rozprawie której przebieg napewno zainteresuje nietylko Tuchów.

Radziliśmy to panu już w artykule z dnia 4 maja i dziwimy się pańskiej naiwności przesyłania sprostowania, jak też nadziei zamieszczenia tegoż...

Trudno! **Wiadomo, czyją matką jest ta przysłowiowa nadzieja......** tylko na miłość boską niech pan nie pomyli się z „Nadzieją", kolekturą losów, boć sądząc ze stylu sprostowania, łacno się bez ostrzeżenia z naszej strony przytrafićby to mogło....., zwłaszcza że mógłby pan mieć pecha i nie wygrać, gdyż i rozporządzenie p. Prezydenta z r. 1927 i artykuł nasz z r. 1929 noszą **datę 4 maja...**

Dziwny zbieg okoliczności.

Niezwykłe zjawisko.

Obsunięcie się góry w powiecie tarnowskim.

Przed kilku dniami doniósł Il. Kurjer Codzienny o niezwykłym wypadku obsunięcia się stoku góry wraz z pięcioma znajdującemi się na nim zagrodami włościańskiemi w powiecie buczackim, we wsi Słobódka.

Zupełnie podobny wypadek zaszedł w gminie Chojnik za Tuchowem. Obok drogi bocznej, łączącej gminę Chojnik z gościńcem Tuchów—Gromnik, wznosiła się kopiasto ukształtowana górka, u której stóp płynął drobny potok. W czasie roztopów wiosennych góra ta osunęła się w przeciągu jednej nocy tak znacznie, że płynący u jej stóp potok zmienił swe koryto, a nadrzeczne drzewa, rosnące z lewego boku potoku, znalazły się na prawym. Kilka domów gospodarskich obsunęło się o kilkanaście cm. w dół, cała góra spłaszczyła się i wyrównała, jak gdyby przeorana jakimś potężnym pługiem i zniwelowana. Ciekawe i interesujące zjawisko, mogące zająć geologów i studjująca młodzież.

Zawody 5 P. S. K.

W dniu 5 b. m. odbyły się zawody konne 5 p. s. k., w których program weszły bardzo interesujące punkty dla oficerów, jak też podoficerów i strzelców.

W zawodach wzięli nagrody:

W konkursie podoficerskim:

I. wachm. Puz, II. wachm. Smoliński, III. wachm. Wrona, IV. wachm. Loch.

W konkursie oficerskim lekkim:

I. por. Szyrlak, II. ppor. Stwicker, III. por. Izdebski, IV. por. Ziembicki.

W konkursie oficerskim ciężkim:

I. por. Dębski, II. por. Szyrlak, III. ppor. Stricker.

W konkursie oficerskim parami:

I. ppułk. Romański, II. rotm. Kozubowski.

Po konkursach odbyło się rozdanie nagród dla oficerów, podoficerów i żołnierzy, którego dokonali p. radca starosta Maroszanyi z małżonką, oraz p. pułk. Kleebergowa.

Organizacja zawodów była bardzo sprawna.

PODZIĘKOWANIE.

Ks. prof. Chrząszczowi, ks. Janigowi, ks. Kokoszce, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do oddania ostatniej przysługi śp. Marji Wypiórównie, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". **Rodzina.**

KOMUNIKATY.

Z powodu braku miejsca, sprawozdanie z obchodu „Dnia Matki" zamieścimy w następnym numerze.

Z TSL. Zbiórka przy stolikach w dniu 3-go maja przyniosła kwotę 1408 zł. 70 gr. na cele oświatowe TSL. — Wszystkim PT. Paniom i Panom, którzy ponieśli chętnie trudy przy przeprowadzeniu zbiórki, wyraża Zarząd Koła gorące podziękowanie.

PANU posłowi Adamowi Ciołkoszowi w odpowiedzi.

Nadesłanego sprostowania w sprawie wiecu Frakcji Rewolucyjnej PPS. nie zamieścimy, jako nierzeczowego, pozostawiając drogę wniesienia przeciw nam skargi sądowej.

Redakcja „Słowa Tarnowskiego".

Unieważnia się zagubioną książeczkę wojskową Izaka Izaka, ur. w roku 1894.

Unieważnia się książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Tarnowie w kwietniu 1920 r. na nazwisko Ryperowicza Henryka, zamieszkałego w Klikowej, poczta Tarnów.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: $^{1}/_{32}$ str. 10 zł., $^{1}/_{16}$ str. 20 zł., $^{1}/_{8}$ str. 40 zł., $^{1}/_{4}$ str. 80 zł., $^{1}/_{2}$ str. 160 zł., $^{1}/_{1}$ str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%.
W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gawel. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki